

Niebezpieczny eksperyment medyczny koncernu Biał

18 stycznia 2016

Francuskie władze uruchomiły w sobotę trzy śledztwa w sprawie badań klinicznych realizowanych przez prywatną klinikę, w wyniku których sześć osób doznało poważnych uszkodzeń neurologicznych. Uczestnikami najbardziej ryzykownych etapów testów są na ogół biedni ludzie, rozpaczliwie potrzebujący pieniędzy

Marisol Touraine, francuska Minister Spraw Socjalnych, Zdrowia i Praw Kobiet, potwierdziła, że jeden z uczestników badania klinicznego nowego leku jest w stanie śmierci mózgowej, u trzech zdiagnozowano potencjalnie nieodwracalne szkody w mózgu, a u kolejnego stwierdzono poważne zaburzenia neurologiczne.

Badanie kliniczne nowego eksperymentalnego leku, leczącego m.in. zaburzenia lękowe, realizowane były przez prywatną klinikę Biotrial w Renes (północno-zachodnia Francja) na zlecenie portugalskiego koncernu farmaceutycznego Biał. Lek miał działać na układ endokannabinoidowy regulujący u człowieka odczucie bólu, nastrój i apetyt. Jak podkreśliła Marisol Touraine, nowy lek był uprzednio testowany na zwierzętach, w tym szympanсах.

W pierwszej, najbardziej ryzykownej fazie testów klinicznych, badającej reakcję organizmu na różne dawki leku, uczestniczyło 128 opłacanych ochotników, których kondycja fizyczna i zdrowotna była oceniona jako dobra. 28 osób otrzymywało placebo, a pozostałe 90 osób zażywało lek. Sześciu obecnie hospitalizowanych mężczyzn (w wieku od 28 do 49 lat), było w grupie, która otrzymywała regularne i coraz większe dawki leku. Ich stan zdrowia przed rozpoczęciem eksperymentu w dniu 7 stycznia, również został oceniony jako dobry.

Pierwszy wolontariusz, z objawami podobnymi do udaru, został przyjęty na oddział neurologiczny pobliskiego szpitala, już po 3 dniach od rozpoczęcia eksperymentu, pozostali dołączyli wkrótce.

„Nie znaleźliśmy antidotum dla tego leku, ponieważ nigdy nie był podawany ludziom w tak wysokiej dawce” – oświadczył szef oddziału neurologicznego Pierre-Gilles Edan. Wszystkie badania nad preparatem zostały zawieszone, a ochotnicy zwolnieni.

„Uczestnicy pierwszej fazy eksperymentów są na ogół bezrobotni i biedni, i biorą w niej udział ponieważ rozpaczliwie potrzebują pieniędzy. To oznacza, że łatwo ich wykorzystać” – mówi Carl Elliott, bioetyk z Uniwersytetu w Minnesocie, którego zdaniem śledczy powinni po pierwsze zbadać, czy badani zgodzili się na udział w eksperymencie oraz jakie było ich wynagrodzenie.

Autorstwo: TMS

Źródło: Strajk.eu